Wtorek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 28 | Warszawa 8 kwietnia 1947 r. | Rok III

W obliczu XVIII mistrzostw w boksie

Trzy drużyny czechosłowackie w Polsce

Słowaccy piłkarze w Warszawie

Drużyna piłkarska I klasy Słowacji SK Batovany, która w niedzielę i poniedziałek rozegrała dwa mecze sparringowe z najsilniejszymi drużynami stolicy zaprezentowała się publ czności stołecznej z jaknajlepszej strony Jest to dobrze wyszkolony, młody zespół fabiyczny, posiadający stałego trenera i dobre warunki rozwoju. Gra nieszablonowo, lecz z myślą — prostymi środkam zmierzając do celu Zrozumiałe, że kondycyjnie Batovany przewyższał obu swoich przeciwników świątecznych.

Na tle zupełnie wyrównanego i szybk ego partnera mielismy możność zorientować się już w pierwszym meczu, rozegranym w stolicy w brakach i słabych punktach na kandydata na mistrza okręgu — Legii oraz zeszłorocznego mistrza Polski — Polonii.

Legia przegrywa 2:4 (1:3)

Legia ma obecnie — trzy nawet sztery pozycje stosunkowo słabo obsadzone Dotyczy to szczególnie prawej strony napadu lewej pomocy i obrony Nie chcemy przez to powiedzieć, że Legia jako całość zadowoliła w meczu z Batovany Nie! Lecz rozumiemy, że zmiana na tych pozycjach wpłynie dodatnio na całość zespołu, i że owe wymienione słabe punkty niedzielnej Legii trochę raziły.

Wojskowi wystąpili w pełnym swym składzie z Mordarskim i Górskim na czele Obaj wypadli jeszcze zupełnie blado Tłumaczy się to — jak zresztą i formę pozostałych zawodników początkiem sezonu (po dłuższej przerwie

(Dokończenie na str. 2-ej)

Amerykanie o naszych przeciwnikach

Słyszycie głos Ameryki — o naszych przeciwnikach — Anglikach w Pucharze Davisa:

„Anglicy będą przygotowani do meczu z Polską na 100 proc. Najlepszy z nich jest Tony Mottram, który ma w sobie coś z tenisisty dużego formatu. Barton jest zdecydowanie słabszy — choć sami Anglicy z tą opinią się nie zgadzają.

W deblu Mottram gra z Paischem, a Barton z Carterem. Pierwsza para jest nieco lepsza. Wszyscy Anglicy są jeszcze trochę za wolni"...

Słaba pociecha — no bo niby my jesteśmy szybcy?! (Wł. Ł.).



[...]iatkiewicz (MKS — Gdynia) jest jednym z poważniejszych kandydatów do tytułu mistrza Polski w wadze piórkowej. Jego cios i bojowość mogą spłatać figla niejednemu konkurentowi.

11 lipca z Norwegami w Oslo

Piłkarze rozszerzą swój teren operacyjny

MIĘDZY Warszawą i Oslo odbywa się od dłuższego czasu, wymiana not. Nie chodzi o noty dyplomatyczne, lecz — futbolowe.

Jak w swoim czasie donieśliśmy Norwegowie zwrócili się do PZPN z zaproszeniem drużyny polskiej na mecz międzypaństwowy w Oslo. Norwegowie proponowali termin majowy. PZPN, zupełnie słusznie, nie przyjął go, wychodząc z założenia, że gracze nasi nie będą w pełnej formie. Ze swej strony wysunął więc czerwiec.

Bezpośrednio przed świętami nadeszła z Oslo depesza, w której Norwegowie proponują datę 11 lipca. Sprawa byłaby prosta, gdyby nie... Rumunia.

Rumuni mają przyjechać do Polski 20 lipca. Jest to narazie teoria, gdyż na pierwszą wymianę listów nie było jeszcze oficjalnego potwierdzenia terminu. Miejmy nadzieję, że bukareszteński korespondent „Przeglądu Sportowego" inż. Mizunka, przyczyni się do wyjaśnienia sprawy.

Tak czy inaczej istnieje możliwość zaakceptowania terminu norweskiego, gdyż piłkarze nasi grając w Oslo 11 lipca, mogliby zawsze jeszcze zdążyć na 20-do Warszawy, uwzględniając nawet mały skok do Goeteborgu, gdzie możnaby rozegrać mecz w drodze powrotnej.

Przypominamy, że z Norwegami stosunki naszej były raczej świeższej daty, niemniej układały się bardzo przyjemnie. Ostatni mecz z nimi odbył się w Warszawie, to też należy im się rewanż w Oslo. Norwegowie przed wojną byli czołową potęgą piłkarską Skandynawii i zdystansowali nawet o wiele długości Szwedów. Obecnie sytuacja się wprawdzie zmieniła, niemniej jednak Norwegowie dążą za wszelką cenę do odbudowania swej pozycji i w tym celu zaangażowali kilkunastu zagranicznych trenerów.

Gra... o gracza zakrawa na mały skandal

KRAKÓW, 7.4. (tel. wł.). W ciągnącej się od przeszło 2-ch miesięcy głośnej sprawie zawodnika Wisły Gracza, nastąpił sensacyjny zwrot. Komisja dyscyplinarna Krakowskiego OZPN, która na polecenia PZPN sprawę badała po ukończeniu dochodzeń, postawiła wniosek na WG i D o zawieszenie Gracza na podstawie stwierdzonej jego winy.

WG i D, a następnie Zarząd Krakowskiego OZPN nie podzieliły jednak opinii komisji dyscyplinarnej i dlatego Gracz ukazał się na boisku w dniu 30 marca na pierwszym meczu o wejście do ekstraklasy Polonia Świdnica — Wisła.

W kołach piłkarskich Krakowa panuje przekonanie, że sprawa Gracza doznała tylko zwłoki i obecnie zajmą się nią wyższe władze sportowe, gdyż decyzja krakowskich władz piłkarskich jest bez precedensu.

(Radzilibyśmy władzom piłkarskim zwrócić się o poradę do jednej z licznych wróżek, istnieją bowiem poszlaki, że sprawa przedstawiała się zgoła inaczej, niż raportowano pod pierwszym wrażeniem z Krakowa. Na seansie spirytystycznym, przeprowadzonym z okazji świąt Wielkanocnych u jednego ze znanych działaczy krakowskich, wywołany duch ś. p. Napoleona stwierdził kategorycznie, że butelka poleciała nie z widowni, lecz właśnie z ringu na Bogu ducha winnego „gracza". Stąd wniosek prosty, że ukarać należy sędziego ringowego i bokserów, a nigdy piłkarza. Red.).

Australijczycy nie chcą głodować

Tenisiści australijscy Bromwich, Brown i Sidwell odpłynęli do Anglii gdzie wezmą udział w turnieju wimbledońskim, który będzie miał w tym roku rekordową obsadę. Po smutnych doświadczeniach ub. r. Australijczycy zabrali ze sobą żywność, która ma im starczyć do końca pobytu w Europie. Pails i Long polecą do Anglii samolotem. Pobyt tenisistów australijskich w Europie obliczony jest na 6 miesięcy. (W.Ł.)

ZA NADESŁANE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE SERDECZNE PODZIĘKOWANIE SKŁADA

Redakcja „Przeglądu Sportowego"

Chmielewski marzy o przyjeździe do Polski oraz o walce z Francuzem-Cerdanem!

Ostatnio Polak znokautował Williamsa

SCHENECTADY N. J., 24 marzec

ODBYŁEM walkę rewanżową z murzynem Georgiem Williamsem którego tym razem znokautowałem w 6-ej rundzie. Jak donosiłem, pierwszą walkę z tym przeciwnikiem wygrałem po 10-ciu rundach na punktach. Tym razem przebieg meczu był mniej więcej następujący: Już od pierwszych rund starałem się atakować korpus Williamsa, pamiętając o starej zasadzie, że wszyscy murzyni są najwięcej czuli na ciosy w żołądek W I-ej rundzie czarny pada i waląc się na deski pociąga mnie za sobą.

W II rundzie Williams zaczyna faulować i często bije mnie łokciami lub otwartą rękawicą. W IV-ej rundzie murzyn uderzył mnie dość mocno z prawej, zachwiałem się, ale cios nie zrobił na mnie większego wrażenia. Zrewanżowałem się niemal natychmiast i posłałem czarnego na matę, gong jednak wyjaśnił sytuację.

W V-ej r. trafiłem czarnego w żołądek Skrzywił się straszliwie i reklamował za niskie uderzenie, ale sędzia uznał cios za prawidłowy. Wkrótce potym trafiłem lewą i posłałem Williamsa do czterech na deski. Gdy czarny wstał przygniotłem go do lin, ładując skuteczną serię Spostrzegłem, że po tym natarciu lewe oko murzyna gwałtownie spuchło.

W VI r. zauważyłem, że Williams jest już bardzo wyczerpany, szukałem teraz okazji do decydującego ciosu. Strzeliłem z prawej — murzyn odbił się, jak piłka o liny i padł na deski Wstał na „9" ale nie mogłem go „poprawić", gdyż sędzia przerwał walkę i wycierał rękawicę Williamsa zabrudzone kurzem ringowym. Murzyn wprawdzie odpoczął, ale nie na wiele to mu się przydało, za chwilę inkasuje on podbródkowy i pada do tyłu, jak kłoda. Tym razem sędzia wylicza go w 2 min. 18 sek. szóstej rundy. Publiczność bardzo oklaskiwała moje zwycięstwo.

A teraz zupełnie inna sprawa: Marzę o tym, aby przyjechać do Polski i odwiedzić moją matkę w Łodzi, za którą bardzo tęsknię. Mój przyjazd do Polski chciałbym połączyć ze stoczeniem meczu w Warszawie lub w Łodzi, albo nawet w Paryżu. Czuję się doskonale i uważam, że śmiało mógłbym walczyć nawet z samym Cerdanem. Mam wrażenie, że do walki z nim mam pełne prawo. Przecież tego samego Abramsa, którego pobił Francuz — ja również zwyciężyłem. Niewątpliwie znajduję się w tej chwili w dobrej formie i wstydu w Polsce nie zrobię. Uważam, że miałbym duże szanse, aby zwyciężyć Cerdana. W czasie mojej kariery w Ameryce miałem dużo twardszych przeciwników, niż Francuz.

Jestem zawsze do usług tego organizatora, który podjąłby się urządzić moje tournee po Europie.

(—) Henryk Chmielewski

Plany Chmielewskiego są b. interesujące. Zdajemy sobie sprawę, że jednak są b. trudne do zrealizowania. Cerdan obecnie ma zupełnie inne plany i jak wiadomo stara się wszystkimi siłami doprowadzić do skutku pojedynek z Zale-Zalewskim. Wątpimy czy chciałby ryzykować awanturę z pięściarzem, który przez czas dłuższy nie pokazywał się na ringu i że tak powiemy „wyszedł chwilowo z kursu". Nadto Cerdan niewątpliwie postawiłby warunki finansowe zupełnie niemożliwe dla nas do przyjęcia. Ograniczenia dewizowe również musiałyby stanąć na przeszkodzie takiej walki.

Natomiast myśl Chmielewskiego w swym założeniu jest ciekawa. Kto wie czy na mecz z Chmielewskim do Polski nie przybył by któryś z Polaków zamieszkałych stale we Francji — np. Walczak czy Pankowiak. W każdym razie projekt zasługuje na uwagę i warto się nim zainteresować. (red.)

4 POLSKICH PIŁKARZY W U. S. A.

CZYTAJ KORESPONDENCJE ZE ST. ZJEDNOCZONYCH NA STR. 4-EJ

„To mistrzostwo Francji ...a nie Polski!"

Polacy odgrywają w sporcie francuskim wybitną rolę, i to zarówno wśród amatorów, jak i zawodowców. Ostatnio jeszcze jeden nasz rodak dał się poznać jako nowy mistrz Francji. Tym razem jest to Nowias, młody górnik z północnych departamentów.

W finałowej walce w półciężkiej zmierzył się on z Francuzem Hanensteinem z Lyonu i wygrał zdecydowanie na punkty. Nowiasowi sekundowali dwaj znani bokserzy zawodowi Walczak i Krawczyk i oczywiście posługiwali się językiem polskim. Zdenerwowało to widzów francuskich do tego stopnia, że w pewnym momencie, gdy ich faworyt zbierał poważne lanie od młodego Polaka, jeden z kibiców zerwał się z krzesła i zbliżywszy się do Walczaka i Krawczyka zawołał:

— Panowie, nie zapominajcie, że walka toczy się o mistrzostwo Francji a nie Polski...

Świąteczny nastrój w Krakowie

Wisła i Garbarnia nie zachwyciły

KRAKÓW, 7.4. (tel. wł.). Wisła — Garbarnia 1:0 (1:0). Jedyną poważniejszą imprezą świąteczną były zawody towarzyskie Wisła — Garbarnia, rozegrane w drugi dzień świąt na boisku Garbarni. Mimo, że obydwie drużyny wystąpiły w swoich pełnych składach, plon bramkowy był nikły. Jedyną bramkę dnia zdobyła Wisła w 20 min. pierwszej połowy, przy wydatnej pomocy bramkarza Garbarnii, Jakubika, który słaby strzał Jackowskiego przepuścił fatalnie do bramki. Piłka przerolowała i wpadła do siatki.

Do przerwy więcej z gry miała Wisła. Po pauzie przeważała znów Garbarnia, stwarzając dużo groźnych sytuacji przed bramką czerwonych, lecz nieudolny atak nie potrafił strzelić nawet wyrównującej bramki.

Przy dobrej grze formacji defensywnych obudwu drużyn, zawodzili zupełnie strzałowo napastnicy Wisły, jak i Garbarni, budząc poważne obawy o przyszły los rozgrywek o wejście do Ligi.

Zawody, mimo przenikliwego zimna, zgromadziły około 3.000 widzów. Sędziował bardzo dobrze p. Rutkowski senior, energicznie i zdecydowanie niedopuszczając do ostrej gry.

UWAGA KORESPONDENCI!

Nr. telefonu

870-03

czynny jest przez pełne 24 godziny. To też rozmowy w pilnych wypadkach zamawiać należy tylko na powyższy numer!

Memoriał PZT do PUWFu

uzasadnia słuszność wyboru Krakowa

KRAKÓW, 7.4. (tel. wł.). Polski Związek Tenisowy zabiega o zmianę decyzji PUWF w sprawie rozegrania zawodów o puchar Davisa w Warszawie. Nie otrzymał on zresztą dotychczas żadnego oficjalnego zawiadomienia. Ostatnio zarząd PZT wysłał do PUWF obszernie umotywowany memoriał, w którym podtrzymuje swoje stanowisko i popiera go argumentami natury sportowej, organizacyjnej, technicznej, materialnej, przemawiającymi za Krakowem. Celem przygotowania drużyny reprezentacyjnej, PZT urządza obóz treningowy w Krakowie w czasie między 16 a 20 kwietnia br.

PORAŻKA WIERKIEWICZA

Rozegrany w Poznaniu bieg na przełaj im. śp. Bronisława Szwarca zakończył się pewnego rodzaju sensacją W biegu dla seniorów, rozegranym na trasie 4 200 m. faworyzowany na zwycięzcę Wierkiewicz przegrał na finiszu z Płodkowiakiem (KS Drukarz), który uzyskał czas 14:02,5 — drugi Wierkiewicz (Warta) 14:09,7 min. Na 3-im miejscu uplasował się Świderski (KKS Poznań).

LIGA CSR

W rozgrywkach o mistrzostwo CSR padły w ub. tygodniu następujące wyniki:

ASO — Sparta 2.0 (1:0); Bohemians — Bratislava 1:1 (0:1), Kladno — Zilina 1:0 (1:0), Slavia — Bata Zlin 4:2 (3:2), Slezka Ostrava — Victoria Plzen 6:2 (4:2), Victoria Zizkov — Jednota 3:1 (1:1)

Majchrzycki powraca do Polski

Witold Majchrzycki w dniu 1 kwietnia udał się do obozu przejściowego i po odbyciu niezbędnych formalności powraca z Anglii do kraju. Niegdyś znakomity pięściarz poświęci się po powrocie do kraju całkowicie pracy trenerskiej.

Zwycięstwo i klęska Cechie Karlin

Warta ratuje honor piłkarski Poznania

POZNAŃ, 7.4. (tel. wł.). Na czoło wielkanocnych imprez sportowych w Poznaniu wysunął się bezsprzecznie występ czeskiej drużyny piłkarskiej Cechie Karlin z Pragi, która przyjechała na zaproszenie Warty, aby rozegrać dwa spotkania z KKS w pierwsze święto, a w drugie z Wartą.

Już w pierwszym meczu z KKS drużyna czeska zachwyciła widzów, wygrywając wysoko 7:2. Cała drużyna przedstawia się wspaniale fizycznie, o doskonałej kondycji i szybkości. Idealne wprost opanowanie piłki, zagrania płynne i miękkie, gra głową, wodzenie ciałem, wystawianie na pozycję i krycie przeciwników, były kapitalne. Bramkarz Tesar bronił wspaniale i jego efektowne parady były gorąco oklaskiwane. Obaj obrońcy ustawiali się wzorowo, dysponując pewnym i dalekim wykopem z obu nóg.

Pomoc gości była wszędzie. W ataku obaj skrzydłowi dobrze centrowali, a środkowy Bilek po mistrzowsku kierował akcjami Cespira i Przisa.

Drużyna poznańskiego KKS zagrała mecz z dużą ambicją, jednak cały zespół grał nerwowo, szczególnie atak. Najjaśniejszym punktem był Wojciechowski w. obronie. Dzielnie do przerwy wspomagał go Tarka na środku pomocy. Białas i Anioła zadowolili jedynie do przerwy. Później opadli z sił.

Od początku gry Czesi coraz wyraźniej opanowują boisko. W 21-ej minucie po pięknej akcji całego ataku prawoskrzydłowy Vokoum strzela dla gości pierwszą bramkę. W minutę później lewoskrzydłowy Kukil podwyższa na 2:0. W 26-ej min. piękny solowy przebój Vokouma odbija bramkarz KKS w pole, a nadbiegający Provalil uzyskuje trzecią bramkę dla gości. Pod silnym dopingiem publiczności następuje teraz krótki okres przewagi miejscowych dla których Anioła w 28-ej i 31-ej min. zdobywa 2 bramki. Czesi odpowiadają przez swego środkowego napastnika Provalila 4-tą bramkę i wynik 4:2 nie ulega zmianie do przerwy.

Po zmianie stron przewaga Czechów wzrasta coraz bardziej. W 14-ej minucie bomba środkowego napastnika Berada z 20 m. ląduje poraz 5-ty w siatce kolejarzy. W 39-ej min. Provalil zdobywa z centry prawoskrzydłowego 6-tą bramkę, a na kilka minut przed końcem Kukil ustala wynik dnia 7:2. Widzów ok. 5.000.

WARTA (Poznań) — CECHIE KARLIN (Praga) 3:2 (1:1).

W drugi dzień świąt Cechie Karlin rozegrał spotkanie z Wartą, które zakończyło się zwycięstwem drużyny Warty w stosunku 3:2. Mecz powyższy zgromadził ponad 10.000 widzów, którzy byli świadkami wysokiej klasy futbolu, jaką obie drużyny zademonstrowały. Drużyna czeska technicznie lepsza. Pokazała grę niezwykle szybką i ładną i dzięki błyskawicznie krótkim podaniom stwarzała dużo kłopotu tylnym formacjom Warty.

Podstawą drużyny czeskiej był dobry bramkarz, dalej środkowy pomocnik, a w ataku wyróżniła się trójka: Preis, Bilek, Cespira.

Warta, która zagrała niezwykle ambitnie i ofiarnie, miała swój najlepszy punkt w trio obronnym, na którym spoczywał cały ciężar gry, zwłaszcza w drugiej połowie, gdy przez 20 minut przewaga Czechów była przygniatająca. Tak bramkarz Krystowiak, jak i obrońcy Weis, Dusik wywiązali się ze swego zadania należycie i nie dopuścili Czechów do zdobycia wyrównującej bramki. W pomocy wyróżnił się doskonały Kaźmierczak i Wroński, a w napadzie główną siłą był ruchliwy i niebezpieczny Gendera oraz Czapczyk.

Grę rozpoczynają Czesi i uzyskują lekką przewagę, z której powoli otrząsa się Warta, przechodząc do kontrataków. W 15-ej minucie po pięknej akcji Malszerek, Gendera, Czapczyk, ten ostatni zdobywa wśród ogólnego aplauzu widowni pierwszą bramkę dla Warty. Odtąd Czesi dążą wszelkimi siłami do wyrównania. W 19-ej minucie Krystkowiak przytomnie likwiduje przebój Kukila, a w 26 minucie bombę Smulskiego wybija bramkarz czeski z trudem na korner. W 34-ej minucie jeden z ataków Czechów kończy się ręką Lisa na polu karnym, a podyktowany rzut zamienia Cespira na wyrównującą bramkę. W 39-ej min. Smulski zaprzepaszcza pewną okazję do zdobycia bramki, a chwilę później jego bombę likwiduje Tesar. Mimo obustronnych wysiłków wynik remisowy nie ulega zmianie.

Po krótkiej grze w polu po przerwie, zaznacza się 20-to minutowa przewaga Czechów, lecz obrona i bramkarz gospodarzy z powodzeniem likwidują wszelkie akcje w zarodku. W tym okresie gry Krystkowiak ma kilkakrotnie okazję pokazania swej wielkiej klasy. Z kolei Warciarze chwytają drugi oddech i w 27-ej minucie podczas solowego biegu zostaje sfaulowany na polu karnym Podeszwa. Podyktowaną jedenastkę zamienia Kaczmarek na drugą bramkę dla Warty. Dopingowana silnie przez publiczność drużyna gospodarzy przystępuje do generalnego ataku i w 34-ej min. Czapczyk z centry Smulskiego zdobywa w pełnym rozbiegu 3-cią bramkę dla Warty. Czesi dążą do poprawienia wyniku. Zaczynają grać ostro, miejscami brutalnie. W 39-ej minucie atak Czechów kończy się drugą bramką, kiedy Krystkowiak kapituluje przed silnym strzałem Bilka. Warciarze zepchnięci do defensywy, bronią się i nie dopuszczają swych przeciwników do oddania strzału na bramkę. W ostatnich minutach Czesi uzyskują jeszcze 2 kornery i wśród ogromnego aplauzu widowni sędzia Dabert odgwizduje te ciekawe i emocjonujące zawody.

Trzecia drużyna Śląska

dopuszczona do gier o Ligę

Na interwencję Śl. OZPN Polski Związek Piłki Nożnej przeprowadził referendum w sprawie dopuszczenia do rozgrywek o wejście do Ligi jeszcze trzeciej drużyny z G. Śląska.

Referendum wypadło dla Ślązaków pomyślnie i na tej podstawie, obok AKS uczestniczyć będą w rozgrywkach: KS Kopalnia Rymer z Niedobczyc oraz Wojewódzki Milicyjny Klub Sportowy z Katowic.

Zaznaczyć należy, że mecz Rymer — Tęcza, przeprowadzony został *jako towarzyski* na podstawie zarządzenia bawiącego na Śląsku przewodniczącego WG i D PZPN.

Na ostatnim posiedzeniu przed świętami WG i D PZPN dolosował drugą i trzecią drużynę Śląska do grup. Losowanie zmieniło nieco dotychczasowy układ.

Rymer przechodzi z grupy III-ej do II-ej, która tym samym liczyć będzie dziesięć klubów, natomiast WMKS dolosowany został do grupy III-ej.

Pierwsze terminy przedstawiają się następująco:

13.IV grupa II: Grochów — Rymer;
grupa III: Warta — WMKS;
30.IV grupa II: Rymer — Orzeł Gorlice;
grupa III: WMKS — Czuwaj.

WŁASNYM SAMOLOTEM NA MECZ W WARSZAWIE

Piłkarze Batovany przyjechal do Warszawy w sobotę popołudniu własnym samolotem. Prócz 16 zawodników przyleciał także ich stały trener, kilka osób kierownictwa i dziennikarz. Większość zawodników słowackich brała udział w walkach partyzanckich przeciw Niemcom. Goście kwaterowali w Domu Kultury W niedzielę zwiedzali Warszawę. Złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza i na świeżym grobie gen Świerczewskiego.

Interesowali się także stratami Warszawy — spowodowanymi powodzią. Oglądali oba zwalone przez krę mosty. Zawodnicy słowaccy są bardzo zdyscyplinowani — nie piją i nie palą. Opiekunem gości (bezpośrednim) w ich pobycie i zwiedzaniu stolicy Polski był por Olów z Ligii. (a)

ZNICZ — POGOŃ 4:1 (3:0)

W meczu towarzyskim, rozegranym w niedzielę w Pruszkowie Znicz górował wyraźnie nad przeciwnikiem, w którym zadowolił jedynie Kałagate, grający jeszcze, mimo „sędziwego wieku".

POLONIA (Świdnica) — CHROBRY (Wałbrzych) 6:0 (2:0)

ŚWIDNICA, 7.4 (Tel. wł.) W drugim dniu świąt Wielkanocnych Polonia grała z drużyną górników, repatriantów z Francji. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Wajcser i Kusz po 2 i Ciszy i Dzierżok po 1. Sędziował p. Żyburak, publiczności 5 tys.

Na zawody Polonia (Św.) — KKS (Poznań), które odbędą się 13 bm. w Lignicy z Wrocławia i Jeleniej Góry zorganizowane są specjalne pociągi wycieczkowe. (s. i.)

CIĘŻKA PORAŻKA

SOSNOWIEC, 7.4. (tel. wł.). RKU — Ruch 7:0 (5:0). W Sosnowcu odbył się interesujący mecz piłkarski pomiędzy eksmistrzem Polski Ruchem a mistrzem Zagłębia RKU Sosnowiec. Zawody te zakończyły się sensacyjną porażkę Ruchu w stosunku 7:0. Drużyna sosnowiecka zagrała ten mecz doskonale i była pod każdym względem lepsza. Wynik, jaki uzyskała jakkolwiek wysoki, jest w pełni zasłużony. Ruch do zawodów wystąpił bez Cieślika. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Cerek 3, Słota 2, Pilarek 1, i Huras 1. Sensacyjnemu temu meczowi przyglądało się około 6.000 widzów.

Nie było powodu do zachwytu

Dwa dni na stadionie W.P. w Warszawie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

zimowej pierwszy raz na boisku). Najlepiej zagrał Waśko oraz Szczurek w pomocy. Ci dwaj trzymali na swych barkach cały ciężar defenzywy — bądź też byli inicjatorami i wykonawcami szeregu udanych akcji napadu. Obrona Legii grała na ogół dobrze, lecz miała także kilka momentów rażąco słabych, które w efekcie kosztowały drużynę dwie bramki (2-ga i trzecia). To samo powiedzieć można o Andrzejkiewiczu w bramce.

W drużynie gości prawie zupełnie wyrównanej ponad poziom wybijali się w niedzielę: bramkarz Valentovicz, obrońca Zahorsky i lewa strona ataku, szczególnie skrzydłowy Beles.

Do meczu niedzielnego drużyny wystąpiły w składach następujących:

Batovany: Valentovic, Zahorsky, Ulicny, Grelsky, Nagy, Stjbany, Jokl, Balas, Modory, Reiman i Beles.

Legia: Andrzejkiewicz, Waksman, Grządziel, Waśko, Szczurek, Krzymowski (po przerwie Milczanowski), Szaflarski (Klimczyk), Szymański, Górski, Cyganik, Mordarski. Sędziował K. Bergtal. Widzów ok 4 tys.

W pierwszej połowie zawodów więcej z gry miała Legia i sądząc na podstawie pierwszych 30 minut gry nic nie zapowiadało porażk wojskowych. Atak Legii traci kilka dogodnych sytuacji podbramkowych a bramkarz Batovany ma odrazu możność pochwalić się swymi dodatnimi walorami. Prowadzenie zdobywa jednak i to w okresie lekkiej przewagi Legii — jej przeciwnik ze strzału środkowego napastnika Modory'ego w 22 min. gry. Kilka minut po tym Mordarski wyrównuje głową W dalszym ciągu Legia jest stroną atakującą. W 35 i 37 min. szybki atak Batovany (lewa strona) wykorzystuje dwa błędy taktyczne obrony Legii i zdobywa dwie bramki ze strzałów Reimana i Balasa.

Po przerwie Legia mimo zmian w składzie gra słabiej, niż dotychczas. Wychodzą na jaw braki kondycyjne. Szwankuje mocno współpraca poszczególnych linii a atak zawodzi b. często. Wprawdzie Cyganik zmniejsza stosunek cyfrowy przegranej na 2:3, strzelając z karnego za rękę obrońcy drugą bramkę dla Legii, lecz i to nie wpływa pobudzająco na drużynę. Batovany staje się coraz bardziej panem boiska i spycha Legię do obrony. Czwarta bramka Balasa pieczętuje zasłużoną przegraną wojskowych.

POLONIA RATUJE HONOR STOLICY BIJĄC BATOVANY 2:0 (1:0)

Przeciwko Polonii wystąpili goście w składzie niezmienionym, lecz mimo to gra ich nie była już tak płynna i skuteczna jak w niedzielę. Właściwe sobie i doskonale w pierwszym meczu uwidocznione zacięcie stracił głównie atak Batovany. Nie umniejsza to bynajmniej sukcesu Polonii, która potrafiła skutecznie przeciwstawić się drużynie gości i uratować honor piłkarzy stolicy, bijąc ją w stosunku 2:0 (1:0).

Porównanie obu drużyn stołecznych na tle jednego przeciwnika nie przemawia na korzyść żadnej z nich, mimo, że cyfrowo należałoby je zdyskontować na korzyść Polonii. Obie drużyny nie wykazały pełni swych możliwości, obie miały poważne luki w zespołach i słabe rażąco okresy gry Dziwnie się tak złożyło, że w chwili przewagi Legii w polu, Batovany strzelał bramki i odwrotnie w okresie, kiedy Batovany bezskutecznie szturmował bramkę Borucza, Ochmański zdobył prowadzenie dla Polonii. Po przerwie Polonia poprawiła się pod czas gdy w niedzielę Legia opuściła skrzydła.

Do ostatecznego za tym zakwalifikowania — kto jest lepszym w Warszawie poczekać musimy do niedzieli tj. do bezpośredniego spotkania Legii z Polonią.

Gra mistrza Polski była różna w obu połowach meczu. Przed przerwą oblatywał nas rumieniec wstydu na widok „takiej gry". Szczepaniak w ataku więcej przeszkadzał, niż pomagał, obrona nie była pewna, pomoc wprost bezradna. Zmiany, poczynione po pauzie wyszły jej na dobre i Polonia stała się bardziej sobą, jakkolwiek i tej drugiej daleko jeszcze do pełni formy

Zawiódł oczekiwania Jaźnicki, grający znacznie słabiej, niż przypuszczano, nie istniał prawie na boisku Świcarz. W pomocy blado wypadł Wołosz, podobnie jak i Wujek w obronie. Doskonale zagrał natomiast Borucz i Gierwatowski.

Polonia grała do przerwy w następującym składzie: Borucz, Wujek, Gierwatowski, Wołocz, Brzozowski, Jagodziński, Jaźnicki, Szczepaniak, Świcarz, Szularz, Ochmański. Po przerwie miejsce Wujka zajął Szczepaniak, Wołosza zastąpił Fronczak, miejsce Szczepaniaka na prawym łączniku zajął Ochmański, a na lewym skrzydle grał Woźniak.

Przed pauzą Polonia grała bardzo słabo. Batovany przesiadywał prawie pod bramką gospodarzy. Borucz i Gierwatowski z trudem wytrzymywali jego napór na bramkę. W ataku nic się nie kleiło, okazji do strzałów było znikomo mało Jedną z nich potrafił wykorzystać przytomnie Ochmański, zdobywając prowadzenie dla Polonii.

W drugiej połowie Polonia — po przegrupowaniu zawodników zagrała już znacznie lepiej. Poprawiły się przede wszystkim formacje obronne, szczególnie Gierwatowski. Szybki atak gości dobrze pokryty przez pomocników Polonii stracił zacięcie, a już ostateczną zaporą nie do przebycia był dlań Borucz, broniący w kilku bardzo groźnych sytuacjach Drugą bramkę dla Polonii strzelił znów lewoskrzydłowy — tym razem Woźniak po dobrym zagraniu z Szularzem. Pod koniec Polonia była kilkakrotnie w opałach, lecz udało się jej wyjść z nich obronną ręką Sędziował Alfred Nowakowski. Widzów ok. 8 tys. (a)

Dorobek Cracovii w Łodzi

to nikłe zwycięstwo i remis

ŁÓDŹ, 7.4. (tel. wł.). Cracovia Zjednoczone 1:0 (0:0). Bramkę dla Cracovii zdobył Dycjan.

Cracovia: Rybicki, Gędłek, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Zastawniak, Zięba, Dycjan, Bobula, Szeliga.

Zjednoczone: Stelmasiak, Kamiński, Redel, Bajan, Urban, Ręczko, Sikorski. Tumasz, Skowroński, Jankowski, Grządziel.

Z braku komunikacji tramwajowej na stadion ŁKS przybyło tylko 3.000 widzów,; aby ujrzeć pierwszy występ piłkarzy Cracovii. Był to jednak raczej trening kondycyjny, niż mecz, przy czym goście wyraźnie oszczędzali siły na swój drugi mecz z ŁKS-em. Słabo spisywał się napad. Najlepszą częścią drużyny było trio pomocy, w której zwłaszcza Parpan grał znakomicie. Bez zarzutu grali również obrońcy i Rybicki w bramce. Nie byli oni jednak zatrudnieni w tym stopniu, aby można było sprawdzić w pełni ich formę.

W jedenastce Zjednoczonych ponad przeciętność wybił się środkowy napastnik Skowroński, posiada on dostateczną szybkość i potrafi zdobyć się na energiczny strzał. Również Stelmasiak w bramce, broniący z dużym szczęściem, stał na wyżynie. Krakowianie grali efektownie dla oka całą 5-tką; grze brakło tempa.

W pierwszej połowie mimo wielu okazji, po obu stronach utrzymuje się wynik bezbramkowy. Dopiero w 15-ej min. drugiej połowy rzut wolny na bramkę Zjednoczonych egzekwuje Parpan. Dycjan przebija się przez mur i celnym strzałem zamienia ten rzut na jedyną bramkę dnia. Do końcu meczu Cracovia ma przygniatającą przewagę, nie jest niestety w stanie, wskutek indolencji swych napastników, podwyższyć wynik. Zawody prowadził bardzo dobrze p. Andrzejak.

W drugim dniu przeciwnikiem Cracovii był ŁKS.

ŁKS: Styczyński, Włodarczyk, Czyżewski, Pegza, Karolek, Kopera, Hogendorf, Baran, Łuć, Gwoździński, Wosiński, Sidor.

Cracovia: Rybicki, Gędłek, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Bobula, Zastawniak, Dycjan (Rodoń), Szeliga, Kleczka.

Bramki strzelili dla Cracovii Bobula z wolnego, 1 — samobójcza, dla ŁKS: Wosiński i Łuć. Sędziował p. Szperling. Widzów 7.000.

Cracovia zasłużyła na zwycięstwo, była bowiem drużyną we wszystkich formacjach lepszą. Rybicki bronił znakomicie. Obrońcy nie mieli pola do popisu. Trójka pomocników miała ułatwione zadanie, gdyż atak łodzian grał blado. Atak Cracovii jest jeszcze w bardzo zimowej formie.

Tylko przez pierwszy kwadrans ŁKS był równorzędnym przeciwnikiem, ale od 25-ej min. Cracovia przejmuje inicjatywę i panuje już do końca na boisku. W napadzie łódzkim słaba jeszcze para Hogendorf — Baran. Kilka dobrych zagrań miał Wosiński. Sidor nie wykorzystywany. Z meczu na mecz poprawia się młody Karolek w pomocy. Pomoc i obrona z Czyżewskim na czele dźwigały cały ciężar gry.

Gra była dość ciekawa i mimo szalejącej w pierwszej połowie ulewy stała na dobrym poziomie technicznym. Wydawało się, że Cracovia zwycięży wysoko.

W pierwszych minutach gry przewagę miał ŁKS. Po kilku groźniejszych atakach lewej strony w 7-ej min. Baran jest sam przy piłce na skrzydle i centrując trafia w rękę obrońcy gości. Rzut karny egzekwowany przez Barana pięknie broni Rybicki. W 20-ej min. Karolek nieszczęśliwie trafia nogą w głowę Dycjana, którego wynoszą nieprzytomnego z boiska. Na jego miejsce wchodzi Mazur. Cracovia ma już teraz przewagę. W 31-ej min. dalekie dośrodkowanie Zastawniaka przejmuje Włodarczyk tak fatalnie, że piłka sfałszowana trafia do własnej bramki.

Po przerwie w 12-ej min. po pięknej kombinacji Baran dośrodkowuje, nadbiegający Wosiński kieruje piłkę głową do siatki. W 37-ej min. Bobula strzela rzut wolny z linii pola bramkowego, piłka między murem obrońców trafia w sam róg bramki i Cracovia prowadzi 2:1. Na 3 min. przed końcem, za rękę Mazura z połowy boiska rzut wolny strzela Kopera. Na kilka metrów przed bramką Łuć przejmuje piłkę i wolejem skierowuje ją do bramki.

Kontuzjowany Dycjan został przewieziony do szpitala. Jak się okazuje, doznał wewnętrznego wylewu krwi i złamania nasady kości nosowej. Pozostanie w Łodzi pod opieką E. Jabłońskiego.

NA PRZEŁAJ KOLARZY

13 bm o godz. 10-ej na stadionie przy ul Konwiktorskiej (Stadion „Polonii") zostanie rozegrany pierwszy, powojenny, ogólnopolski wyścig kolarski na przełaj, na dystansie ok. 30 km.

Do biegu zgłaszają się najwybitniejsi zawodnicy z całej Polski.

Dwie klęski S. K. Batov

z Ruchem 0:2, z AKS 2:3

KATOWICE, 7.4. (tel. wł.). W oba dni świąt Wielkanocnych gościła na Śląsku czeska drużyna SK Batow, która rozegrała dwa spotkania.

W pierwszym dniu uległa ona doskonale grającemu Ruchowi w stosunku 0:2 (0:1). Drużyna Ruchu znajdująca się w doskonałej formie po pięknej i na wysokim poziomie stojącej grze odniosła zasłużone zwycięstwo, uzyskując bramki w pierwszej połowie gry przez Cieślika. Najlepszy z zawodników na boisku był środkowy napastnik Ruchu, Cebula. W drużynie czeskiej na wyróżnienie zasłużył napastnik Vicera oraz obrońca Zahrabnik.

W drugim dniu SK Batow zmierzyło się z Chorzowskim AKS. Po równorzędnej grze Czesi przegrali w stosunku 3:2 (0:2). W meczu tym Czesi w pierwszej połowie posiadali znaczną przewagę, którą zadokumentowali dwoma strzelonymi bramkami przez najlepszego zawodnika Vicerę.

W drugiej połowie niespodziewanie doszedł do głosu AKS, który przy wybitnej pomocy sędziego zdołał uzyskać 3 bramki, a tym samym zwycięstwo. Jedna z tych bramek, uzyskana została z wątpliwego rzutu karnego. Drużyna czeska została wkrótce potem zdekompletowana. Fatalnie sędziujący p. Gruszka, dopuścił do ostrej gry, w rezultacie czego 2-ch zawodników czeskich uległo poważnym kontuzjom. Trzy bramki, uzyskane przez AKS po pauzie, padły dwukrotnie ze strzału Pytla oraz Spodziei. Czesi ukończyli ten mecz w ósemkę, pod koniec drugiej połowy sędzia usunął jednego z ich zawodników.

Victoria triumfuje

w turnieju siódemkowym

CZĘSTOCHOWA, 7.4. (tel. wł.). W święta Wielkiej Nocy Częstochowski OZPN urządził tradycyjny turniej błyskawiczny o siódemkowe mistrzostwo Częstochowskiego Okręgu. Nagrodą dla zwycięzcy tego turnieju jest puchar przechodni oraz piłka nożna, podarowana przez Miejską Radę WF i PW. W turnieju wzięło udział 14 drużyn klasy A, B i C. Turniej miał ciekawy przebieg i przyniósł parę sensacji, jak np. wyeliminowanie mistrza Okręgu Skry oraz mistrza jesiennego CKS.

Zwycięzcą w turnieju została Viktoria, która w ten sposób uświetniła obchodzony w tym roku jubileusz 25-cio lecia. Victoria pokonała kolejno KKS 4:0 (1:0), Skrę 3:1 (1:1), Stradom 6:0 (2:0), a w finale spotkała się z Legionem, bijąc go bez trudu 5:1 (4:0).

Victoria zademonstrowała grę na bardzo dobrym poziomie technicznym i kondycyjnym. Bramki strzelili: Jędrzejowski 3, Obst 1, Karmel. Honorowy punkt dla Legionu strzelił Halkiewicz. Sędziował Śliwczyński. Pomimo zimna i deszczu zawodom przyglądało się 4.000 widzów.

SKROMNE ŚWIĘTA

RADOM, 7.4 (Tel. wł.). W dniach świątecznych odbyły się tutaj tylko dwa ważniejsze spotkania piłkarskie. W niedzielę WKS Sparta pokonała RKS Broń 2:1 (1:1).

W poniedziałek Radomiak zwyciężył Granat ze Skarżyska 4:0 (0:0). Bramki zdobyli: Grządziel 2, Pyziak i Górski po 1 Widzów około 3.000. Sędziował p. Mendyk. Radomiak wystąpił w eksperymentalnym składzie, do przerwy gra była równorzędna, po pauzie po dokonaniu przegrupowania w ataku Radomiak opanował boisko Z drużyny gospodarzy wyróżnił się Grządziel, rezerwowy pomocnik Górski i Ciupas w bramce.

Pisarski walczy z Olejnikiem

ŁÓDŹ, 7.4 (Tel. wł.) W drugi dzień świąt Wielkienocy w hali Wimy odbyły się zawody bokserskie, z których dochód przeznaczony został na akcję pomocy powodzianom Rozegrano 8 walk. Najciekawszą była walka pokazowa, w której spotkali się Pisarski i Olejnik.

O ile w I-ej rundzie Pisarski miał przewagę, to w III-cim starciu Olejnik był lepszy kondycyjnie Spotkanie oczywiście nie było punktowane Naszym zdaniem, zakończyłoby się przypuszczalnie remisem.

W walce eliminacyjnej o prawo wyjazdu do Katowic — Trzęsowski (Tęcza) pokonał wysoko na punkty Rychtelskiego (ŁKS) Do drugiej walk eliminacyjnej Brzóska nie stawił się, wobec czego do Katowic pojedzie Kamińsk Pozostałe walki dały nast wyniki: w muszej Stasiak (ŁKS) pokonał Różyckiego (Filmowiec). W muszej II Kargier (Zj.) wygrał z Czarneckim II (Zj.) W koguciej Czarnecki I (Zryw) wypunktował Ostrowskiego (Zj.) W piórkowej Nowicki (Wima) wygrał z Marynowskim (ŁKS) W piórkowej II Zawadzki (ŁKS) zwyciężył na punkty Gałąskę (ŁKS) w półśredniej Taborek (Zryw) wygrał na punkty z mistrzem Łodzi Kijewskim (Zj.) W ciężkiej Jaskuła (Tęcza) pokonał prymitywnego Steca

Czy będą nowe dramaty ringowe?

na XVIII-ych mistrzostwach bokserskich w Katowicach

XVIII MISTRZOSTWA Polski w boksie w tym roku nabierają specjalnej wagi: Po pierwsze będą to zawody, które, bądź co bądź, staną się generalną próbą naszych reprezentantów przed mistrzostwami w Dublinie. Po drugie, Katowice niewątpliwie staną się areną dalszej podjazdowej walki, prowadzonej z nieubłaganą konsekwencją — rywalizacji młodego pokolenia ze starszym.

Ta walka już ubiegłego roku spowodowała dramaty. Pierwszą ofiarą jej stał się Czortek. Jeszcze dziś mamy przed oczami posiniaczoną — smutną twarz Czortka, który nie mógł pogodzić się ze swym nieszczęściem, który nie mógł zrozumieć, że czas płynie i żadna siła nie jest w stanie go powstrzymać.

Jakie tragedie przyniosą Katowice? Trudno je w tej chwili przewidzieć. Ale przyniosą je napewno — ba takie jest życie, na wszystkich odcinkach starsi muszą ustępować młodszym.

Jak wykazuje doświadczenie, przysłowiowy łut szczęścia odgrywa niesłychanie ważną rolę w mistrzowskich rozgrywkach. Dla wielu zawodników szczęśliwe losowanie — to jakby pierwszy mecz wygrany przez k. o.

Losowanie ma przede wszystkim decydujący wpływ na obsadzenie tytułów wicemistrzowskich. Już ubiegłego roku losowanie sprawiło psikusy niektórym bokserom. Weźmy pierwszy lepszy przykład: oto Czarnecki równy klasie Grzywocza — nie zdobył nawet tytułu wicemistrza.

Bazarnik czy Stasiak?

Zaczynając przegląd naszych sił od wagi muszej, musimy wymienić jako głównych kandydatów Bazarnika i Stasiaka. Siły są wyrównane, młodość, warunki fizyczne i miejsce spotkania — przemawiają za Bazarnikiem — rutyna i ambicja za Stasiakiem. W batalii much niewątpliwie poważną rolę odegra Sowiński — a Patora przy szczęśliwym losowaniu może sprawić również niejednemu niespodziankę.

W koguciej tytułu broni Grzywocz i teoretycznie powinien go obronić. Najpoważniejszy jego rywal Czarnecki, zdaniem naszym, jest zbyt słaby fizycznie, aby mógł wytrzymać czterodniowy turniej. Z młodszej generacji najbardziej niebezpiecznym wydaje się nam Kruża.

W kategorii zagadek

Bodaj najciekawsze walki mogą rozegrać się w piórkowej, jakkolwiek w tej kategorii nie posiadamy gwiazd o klasie międzynarodowej. A jednak właśnie w tej wadze mamy ciekawe indywidualności, z których każdy reprezentuje swoisty styl walki. Zetknięcie tych stylów będzie ciekawsze dla obserwatorów.

Tytułu broni Komuda, ale jest mało prawdopodobne czy zdoła on zrobić wagę piórkową. Kandydatów do tytułu jest wielu, a więc: Antkiewicz, Woźniakiewicz, Czortek, Janowczyk — oto najgroźniejsi rywale, nie licząc już młodszych z Nypeltem na czele. Zdaniem naszym, jednak najgroźniejszym jest Antkiewicz. Obserwowaliśmy go w walce z Sobkowiakiem i z satysfakcją mogliśmy stwierdzić, że poczynił on dalsze postępy, jakby trochę ujarzmił zbytni temperament i starał się wprowadzić na ring więcej myśli. Woźniakiewicz będący w fenomenalnej kondycji fizycznej, może narobić w Katowicach wielkiego zamieszania i przebojem przedrzeć się do finału. Czortek przewyższa swych konkurentów techniką, ale ustępuje kondycją fizyczną. Janowczyk jak się zdaje po cichu przyszykowuje się do turnieju. Przy szczęśliwym przebiegu losowania może sprawić niespodziankę. Nie jest również wykluczone, że Leczkowski weźmie udział w tej wielkiej batalii. Udział Pomorzanina w tej konkurencji podniósłby jeszcze więcej poziom i natężenie rywalizacji.

Gorzej niż w roku ubiegłym

W lekkiej konkurencja już będzie dużo mniejsza. O ile ubiegłego roku faworytami byli Kowalski i Koziołek — to w tym roku trudno przewidzieć zwycięzcę. Sowiński chory, Kowalski i Koziołek wycofali się. Tak więc finałowe walki rozegrają się przypuszczalnie w ścisłym gronie: a więc Sztolc, Rademacher, Skierka, a może nawet Selma, czy rutyniarz Polus. Poważnym kandydatem jest Skierka z uwagi na mocne ciosy.

W półśredniej tytułu broni Olejnik. Mamy wrażenie, że tylko w osobach Chychły i Wiklińskiego może znaleźć on poważnych konkurentów. Rutyna nadal przemawia za Olejnikiem.

W średniej broni tytułu Kolczyński. Jedynym groźnym konkurentem dla „Kolki" byłby Pisarski, ale ten nie został oficjalnie zgłoszony. Być może, że wypadek, któremu uległ jadąc do Częstochowy, nie pozwolił mu na odpowiednie przygotowanie się. Pisarski byłby chyba jedynym przeciwnikiem Kolczyńskiego, przed którym ten miałby pewien respekt, bo jak wiadomo, za młodych lat, gdy Kolczyński rozpoczynał karierę — Pisarski znokautował go. A takie rzeczy pamięta się. Natomiast nad Nowarą czy Sobczakiem — Kolczyński ma kompletną przewagę nie tylko fizyczną ale i psychiczną.

Jest ciekawe jak na tle starszych rutyniarzy wypadnie Cebulak — obiecujący zawodnik.

W półciężkiej jedynym pełnowartościowym bokserem jest Szymura mimo, że przechodził niedawno spadek formy. Kto stanie w finale oko w oko z Szymurą zależy wyłącznie od losowania. Nasza druga klasa jest wyrównana i na ringu będzie miał dużo do powiedzenia przypadek. Wicemistrzem może być równie dobrze Stocki — jak Bork — czy Drabkowski.

Druga młodość Klimeckiego

W ciężkiej broni tytułu Niewadził i wątpimy czy go zachowa. Jeśli w przedbojach nie dojdzie do niespodzianek — Klimecki teoretycznie ma wszelkie szanse, aby wygrać. W porównaniu do ubiegłego roku Klimecki poczynił wielki krok naprzód i przeżywa jakby drugą młodość. Ostatnie walki w reprezentacji podniosły go bezsprzecznie na duchu. Przypuszczamy, że Klimecki pozbył się kompleksu niższości, który nie stanie mu na przeszkodzie do zwycięstwa.

W kategorii ciężkiej przypuszczalnie odegrają rolę Figiel — który poczynił postępy techniczne, jak również Lick. Nie jest również wykluczone, że dobrze zaprezentuje się Kotkowski z Radomia — zawodnik twardy i oznajmiony z ringiem.

Jest rzeczą ważną, że Wydział Spraw Sędziowskich obsadza mistrzostwa swą elitą, co daje pewną gwarancję, że nie powtórzą się nieprzyjemne wypadki, które miały miejsce w Łodzi.

Kazimierz Gryżewski

Przed »zielonym karnawałem« bokserskim

Katowice w oczekiwaniu na kwiat boksu polskiego

OSTATNIE meldunki przed batalią bokserów polskich w Katowicach brzmią następująco: Zawody odbędą się w hali wystawowej. Na ringu zobaczymy przedstawicieli 12 okręgów. ŚLOZB, przygotował imprezę starannie. Pomyślano o wszystkim, by bokserom przedstawicielom okręgów, sędziom i dziennikarzom zapewnić zakwaterowanie możliwie najwygodniejsze. Dwa największe hotele katowickie Monopol i Polonia gościć będą naszych bokserów. W Polonii znajdą pomieszczenie bokserzy i organizatorzy Poznania, Warszawy, Łodzi, oraz sędziowie i zarząd PZB. W hotelu Monopol zakwaterowani zostaną przedstawiciele pozostałych okręgów. Bokserzy rep. Śląska na czas mistrzostw umieszczeni zostaną w kasynie huty Batory w Chorzowie.

Celem umożliwienia oglądania mistrzostw największej ilości miłośników tego sportu ceny biletów nie zostały zbytnio wygórowane i wynoszą od 100 — 300 zł.

W pierwszym dniu impreza rozpocznie się o godz. 18-ej, w drugim i trzecim dniu o 19-tej. Walki finałowe rozpoczną się w niedzielę o godzinie 11.30.

Dnia 10 kwietnia punktualnie o godz. 18-tej odbędzie się uroczyste otwarcie zawodów w nast. porządku:

Na ring wejdą przedstawiciele wszyskich okręgów, po jednym pięściarzu z każdego biorącego udział w mistrzostwach okręgu, oraz cała ósemka śląska pod wodzą mistrza Polski Grzywocza.

Do zgromadzonych przedstawicieli Okręgów Związków z całej Polski przemówienie powitalne wygłosi prezes ŚLOZB p. Sadłowski.

Następnie przemawiać będzie prezes PZB minister Widy-Wirski.

Najstarszy zawodnik mistrzostw Franciszek Szymura podniesie flagę narodową na maszt.

Pierwszego dnia odbędzie się około 30 spotkań, w drugim dniu 15 spotkań, w trzecim 10, a w ostatnim 8 walk.

Natychmiast po zakończeniu mistrzostw nastąpi dekoracja mistrzostw i wicemistrzostw pasami mistrzowskimi, oraz rozdanie nagród. Wszystkie dzienniki śląskie ofiarowały nagrody.

Hala na której będą się odbywać mistrzostwa zdolna jest pomieścić 8.000 widzów, tak że nie należy się obawiać natłoku.

Dziennikarze zamiejscowi proszeni są zamawiać telefonicznie, ew. listownie w sekretariacie ŚLOZB-Katowice ul. Francuska Woj. Dom Kultury i Sztuki tel. 339-36, kwatery oraz miejsca prasowe.

Lista zgłoszeń do mistrzostw przedstawia się następująco:

Częstochowski Okręgowy Związek Boksersk., od wagi muszej do półciężkiej: Strychalski, Frymus, Chudy, Marciniak, Warwas, Berg, Kubicki.

Gdański OZB od wagi muszej do ciężkiej: Sowiński, Wierzbicki, Antkiewcz, Skierka, Chychła, Szymankiewicz, Bork, Lick.

Krakowski OZB od muszej do ciężkiej: Przybyłowicz, Tarnowski, Szczerbowski, Dudzik, Natkaniec, Matuła, Kolut, Zbik.

Lubelski OZB od muszej do ciężkiej: Borowski, Baran, Chojna, Sadowski, Zieliński, Kurcz II, Malik, Mysiak.

Łódzki OZB od muszej do ciężkiej: Stasiak, Czarnecki, Woźniakiewicz, Mazur, Olejnik, Trzęsowski, Kosiński, Niewadził, rezerwa: Kijewski, Jaskuła.

Poznański OZB Frąckowiak, Szymański, Janowczyk, Polus, Adamski, Sobczak, Sadzisz, Klimecki, Koziołek, Szymura.

Pomorski OZB Borwicz, Kruża, Piotrowski, waga lekka vacat, Wikliński, Cebulak, Stocki, waga ciężka vacat.

Rzeszowski OZB Szentag, Gac, Dorosielski, Żak, Puc, Adamiec, Klaczkowski, Motyka.

Szczeciński OZB Wasilewski, Kukulak, Możdżyński, Skałecki, Rynkowski, Ambroż, Wilczek, Pietrzak.

Warszawki OZB Patora, Aleksandrowicz, Czortek, Selma, Wasiak, Kolczyński, Drabkowski, Kotkowski.

Wrocławski OZB: Kuranda, Faska, Miszczuk, Sztolc, Fiszer, Kwiatkowskiż Wolski, Ciećw erz.

Śląski OZB: Bazarnik, Puzon, Nypelt, Rademacher, Kusz, Nowara, Kolonko, Figiel, Grzywocz. (ZM)

Turniej bokserów w Berlinie

W Berlinie rozegrano półfinały międzyalianckiego turnieju bokserskiego (wojskowego), na który byli również zaproszeni nas bokserzy, a nie brali udziału na skutek braku wolnego terminu.

Czesi do finału przeprowadzili 5-ciu swych bokserów. W piórkowej Gandau (Francja) wygrał na punkty z Novratilem (Cz). Boyen (Hol.) wygrał z Falkenburgiem (Belg.) przez t. k. o. W lekkiej Oritiz (USA) pokonał na punkty Vraspira (Cz.), a Cuallet (Fr.) wygrał z Barraceu (USA), w półśredniej Blesak (Cz.) zwyciężył Massta (Hol.), a Kostka (Cz.) wygrał z Van Deykiem (Hol.) na punkty. W średniej Matejowic (Cz.) wygrał w II r. przez k. o. z Izabelle (USA), a Johnson (USA) wygrał na punkty z Rounda (Fr). W półciężkiej Prohaska (Cz.) zwyciężył Hughesa (USA) na punkty. Steward (USA) wygrał na punkty D'haesse (Belgia). W ciężkiej Netuka (Cz.) wygrał z Dautillem (Fr.) przez k. o. w II r., zaś Mertens (B) zwyciężył na punkty Livanskiego (Cz.).

Kontredans mistrzów

POZNAŃ zdobył największą liczbę mistrzowskich tytułów, bo aż 56, na drugim miejscu kroczy Śląsk 27 tytułów. Łódź 26, Warszawa 19, Pomorze 3, Kraków 3.

Piłat dzierży rekord posiadania tytułu 6 lat z rzędu.

Okres potęgi Śląska przypada na lata 1928 i 1929. W obu tych latach ślązacy zdobyli po cztery tytuły mistrzowskie. Po tym liczba mistrzów śląskich malała, tak, że w 1934 r. zniknęli zupełnie z listy. Śląsk wpisał nazwisko mistrza do tabeli dopiero w 1937 r. i to dzięki „poznaniakowi" Piłatowi.

W następnych latach Śląsk wnosił do tabeli po dwu mistrzów rocznie.

Łódź czterokrotnie miała już po trzech mistrzów rocznie, w latach 1927, 1931, 1933 i 1946.

Majchrzycki był siedmiokrotnym mistrzem Polski, w wadze lekkiej dwa razy, a w średniej 5 razy.

Rok 1935 upłynął pod znakiem zupełnej hegemonii Poznania, który zdobył teoretycznie 7 tytułów, a dla Warszawy jeden zdobył Polus, który de facto był przecież również stuprocentowym poznaniakiem.

Konarzewski zdobył mistrzostwo 6 razy, pięć w ciężkiej, a raz w półciężkiej. Moczko zdobył 5 razy tytuł w muszej, Arski pięć razy w półśredniej, Sipiński trzy razy w lekkiej i dwa w półśredniej, Szymura 5 razy w półciężkiej.

Rekordem Wendego jest posiadanie w jednym roku tytuły w dwu wagach. W 1925 r. zdobył on mistrzostwa w lekkiej i półśredniej.

W wadze ciężkiej jest najmniej nazwisk na liście, bo tylko pięć: Konarzewski, Stibbe, Kupka, Piłat i Niewadził.

Największy kontredans mistrzów odbywał się w koguciej, w której na liście jest aż 12 różnych nazwisk.

Forlański zdobywał tytuły w trzech kategoriach: w muszej, koguciej i piórkowej.

Pierwszym rodowitym warszawiakiem, który zdobył dla stolicy tytuł, był Karpiński, który zdobył tytuł w 1932 r. w wadze średniej.

Najbardziej sportowa sobota

3 miliony widzów na imprezach Anglii

LONDYN, w kwietniu

NAJBARDZIEJ usportowioną sobotę ma Anglia poza sobą. 29 marca rozegrano tyle emocjonujących meczów, tyle spotkań piłkarskich, wioślarskich i bokserskich, że można śmiało powiedzieć, iż za dużo było grzybów w tym sportowym barszczu.

Publiczność dopisała jak zwykle i na wszystkich imprezach zjawiło się tego dnia aż trzy miliony widzów. Widzieli oni chyba najbardziej sensacyjne spotkania piłkarskie, jakimi były półfinały pucharu Anglii.

Chociaż rozegrano dwa półfinały, to jednak narazie jest tylko jeden finalista — Charlton Athletic. Zespół ten rozgromił swego konkurenta Newcastle United. W roku ubiegłym Charlton grał też w Wembley, przegrał jednak z Derby County. Obecnie ma większe szanse na zdobycie pucharu, gdyż dwaj ewentualni konkurenci: Burnley i Liverpool nie są w nadzwyczajnej formie. Grali oni ze sobą drugi półfinał, jednak po 120 minutowej walce mecz zakończył się wynikiem 0:0 i będzie rozegrany powtórnie w dniu 12 kwienia.

Klasyczny wyścig wioślarski załóg uniwersyteckich zakończył się wygraną Cambridge. Sukces przyszedł łatwo, gdyż na mecie dzieliło obie łodzie aż 10 długości. Ale czas wyścigu okazał się bardzo słaby. Od 76 lat nie uzyskano tak słabego rezultatu, jednak koła wioślarskie twierdzą, że winę za to ponosi zła pogoda.

Teraz oczy sportowców Angielskich zwrócone są na dwa przyszłe wydarzenia: finał pucharu Anglii oraz mecz Wielka Brytania — Kontynent. Już teraz Anglicy są dobrej myśli i liczą się poważnie z odniesieniem sukcesu w walce z europejczykami. O ile uprzednio nikt na wyspie nie był pewien rezultatu to teraz każdy stawia na wygraną jedenastki brytyjskiej. Od wizyt Dynamo, Norrkopping i reprezentacji Kopenhagi upłynęło już nieco czasu, tak że pamięć o ich sukcesach zatarła się.

Ponadto wiadomość o nieobecności piłkarzy radzieckich w zespole europejskim dodała jeszcze pewności Anglikom, gdyż uważają oni, że fakt ten osłabia zespół kontynentalny.

Również jeśli chodzi o skład obu drużyn, to specjaliści Angielscy uważają, że zespół Kontynentu jest zbyt pomieszany narodowościowo. Wielka Brytania oprze się na szkielecie siedmiu lub ośmiu graczy angielskich, podczas gdy Europa będzie zlepkiem kilku narodowości.

Opinię tę zresztą podzielają również Skandynawowie, którzy nie wróżą sukcesu Europie w dniu 10 maja w Hampden Parku.

Bokserzy zawodowi mają swe poważne kłopoty. Louis wyznaczył już czerwiec, jako miesiąc, w którym będzie bronił swego tytułu, a tu jak na złość Woodcock znajduje się w rozpaczliwej formie i nic nie wskazuje na to, aby mógł się podciągnąć. Jego walka eliminacyjna z Baksim jest stale odkładana, zresztą nawet w wypadku zwycięstwa Anglika nie ma on poco stawać do pojedynku z Louisem, chyba, że chce być znokautowanym w pierwszej lub drugiej rundzie. W innych wagach też nie jest lepiej, a że w dodatku sędziowie skompromitowali się w ostatniej walce mistrzowskiej między Philipsem a Andersonem i przyznali zwycięstwo temu ostatniemu wbrew zdrowemu rozsądkowi, więc też widzowie i prasa wykazują poważne niezadowolenie.

Cliff Anderson przegrał, ponieważ kolor jego skóry nie był biały. Doskonały piórkowiec z Gujany miał walkę wygraną, ale sędzia, Szkot, nie chciał dopuścić do faktu, by na brytyjskim tronie bokserskim zasiadł człowiek kolorowy. Założono protest, nie dał on jednak rezultatów.

Już czekają na mistrzów Europy

W Chicago odbył się finał Złotych Rękawic (Golden Gloves) między mistrzami Nowego Jorku i Chicago. Wszystkie bilety na to spotkanie zostały już rozsprzedane i w tych dniach rozpoczęła się przedsprzedaż biletów na mecz Ameryka — Europa, który odbędzie się 28 maja.

Ze względu na olbrzymią pojemność stadionu chicagowskiego, bilety są wyjątkowo tanie, bo od 1.25 do 5 dolarów. Amerykanie wysyłają specjalnego obserwatora na mistrzostwa bokserskie Europy do Dublina.

DWIE KLĘSKI BOKSERÓW SZWEDZKICH

Reprezentacja Sztokholmu po przegranej 8:10 z praskim Boxing Clubem przegrała z Cs. Hranice 6:10.

Spotkanie Cerdana z Tony Zale

W Nowym Jorku toczą się pertraktacje między manażerem Cerdana i mistrza świata Tony Zale-Zalewskiego w sprawie doprowadzenia do skutku walki o mistrzostwo świata między tymi dwoma zawodnikami. Manażer Amerykanina, Sam Pian ma udzielić definitywnej odpowiedzi dopiero 15 kwietnia. W imieniu Zale oświadczył on, że kontrakt może być podpisany tylko wówczas, kiedy Rocky Graziano zwolni Tony Zale z obowiązku udzielenia mu rewanżu. Jak wiadomo, Graziano został dożywotnio zdyskwalifikowany przez komisję bokserską stanu Nowy Jork, jednak będzie mógł on walczyć na innych terenach, Sam Pian projektuje zorganizowanie meczu Graziano — Zale na otwartym powietrzu w Chicago i spodziewa się kasy przynajmniej jednego miliona dolarów.

Tony Zale oświadczył, że dyskwalifikacja Graziano nie jest dostatecznym powodem, aby odmówić mu rewanżu. Cerdan za swą ostatnią walkę z Greenem otrzymał 25 tys. dol., pokonany zaś Green — 21 tys. dolarów. 63 tys. dolarów „pochłonęli" manażerowie.

17 lat walk o mistrzowskie tytuły

Daty mistrzostw	musza	kogucia	piórkowa	lekka	półśrednia	średnia	półciężka	ciężka
1924 (Poznań)	Neuman (Pozn.)	Menka (Śl.)	Gotowała (In.)	Switek (In.)	Ertmański (Poz.)	Kuczkowski (Poz.)	Gerbich (Ł)	Konarzewski (Ł)
1925 (Poznań)	Glon (Pozn.)	Menka (Śl.)	Iwański (Poz.)	Wende (W-wa)	Wende (W-wa)	Dehnisch (Śl.)	Stibbe (Ł)	Konarzewski (Ł)
1926 (Łódź)	Moczko (Śl.)	Górny (Śl.)	Iwański (Poz.)	Majchrzycki (Poz.)	Arski (Poz.)	Ertmański (P)	Gerbich (Ł)	Konarzewski (Ł)
1927 (Katowice)	Moczko (Śl.)	Pyka (Śl.)	Iwański (Poz.)	Wende (W-wa)	Arski (Poz.)	Czarniecki (Ł)	Gerbich (Ł)	Stibbe (Ł)
1928 (Warszaw	Moczko (Śl.)	Glon (Poz.)	Górny (Śl.)	Majchrzycki (Poz.)	Arski (Poz.)	Czerwień (Śl.)	Gerbich (Ł)	Kupka (Śl.)
1929 (Katowice	Moczko (Śl.)	Glon (Poz.)	Górny (Śl.)	Wochnik (Śl.)	Arski (Poz.)	Majchrzycki (P)	Wiśniewski (P)	Kupka (Śl.)
1930 Poznań)	Forlański (Po.	Stępniak (Poz.)	Górny (Śl.)	Wochnik (Śl.)	Arski (Poz.)	Majchrzycki (P)	Konarzewski (Ł)	Stibbe (Ł)
1931 Warszaw	Moczko (Śl.)	Forlański (Poz	Rudzki (Śl.)	Chmielewski (Ł.)	Seweryniak (Ł.)	Majchrzycki (P)	Wiśniewski (P)	Stibbe (Ł)
1932 Poznań)	Rogalski (Poz.)	Polus (Poz.)	Rudzki (Śl.)	Sipiński (Poz.)	Seweryniak (Ł.)	Karpiński (W-wa)	Wystrach (Śl.)	Konarzewski (Ł)
1933 Warszawa)	Rotholc (W-wa,	Polus (Poz.)	Rudzki (Śl.)	Banasiak (Ł.)	Pisarski (Ł.)	Chmielewski (Ł)	Antczak (W-wa)	Konarzewski (Ł)
1934 Poznań)	Czortek (Poz.)	Rogalski (Poz.)	Forlański (Poz.)	Sipiński (Poz.)	Seweryniak (Ł.)	Majchrzycki (P)	Antczak (W-wa)	Piłat (P)
193[illegible] Poznań'	Sobkowiak (Poz	Wirski (Poz.)	Polus (Poz.)	Sipiński (Poz.)	Misiurewicz (Poz.	Majchrzycki (P)	Szymura (P)	Piłat (P)
193[illegible] łódź)	Sobkowiak (Poz	Wirski (Poz.)	Chrostek (Kr.)	Woźniakiewicz (Ł.)	Sipiński (P.)	Chmielewski (Ł)	Szymura (P)	Piłat (P)
193[illegible] oznań)	Rundstein (W	Koziołek (Poz.)	Chrostek (Kr.)	Woźniakiewicz (Ł.)	Sipiński (P.)	Pisarski (W-wa)	Szymura (P)	Piłat (Śl.)
193[illegible] ódź)	Jasiński (Śl.)	Koziołek (Poz.)	Czortek (W-wa)	Kowalski (W-wa)	Jańczak (W-wa)	Pisarski (Ł)	Karolak (Gdyn.)	Piłat (Śl.)
193[illegible] atowice	Jasiński (Śl.)	Sobkowiak (W-wa)	Czortek (W-wa)	Kowalski (W-wa)	Lelewski (Gn)	Sułczyński (P)	Szymura (P)	Piłat (Śl.)
1946 łódź)	Stasiak (Ł)	Grzywocz (Śl.)	Komuda (Śl.)	Koziołek (Poz.)	Olejnik (Ł)	Kolczyński (W-wa)	Szymura (P)	Niewadził (Ł

Wł. Łogiński

Czterech Budrysów z Polski

na podbój amerykańskiej piłki nożnej

(Od własnego korespondenta z U. S. A.)

Przedruk bez powołania się na źródło — wzbroniony

SZEŚCIU wybitnych piłkarzy europejskich przybyło dziś do Ameryki" — przeczytałem w nagłówku działu sportowego „New York Herald Tribune", gdy w sobotę rano przybyłem do biura. Zaciekawiony tytułem, zacząłem studiować notatkę i ku swemu zdumieniu dowiedziałem się, że wśród tych sześciu gwiazd jest aż cztery z Polski oraz dwóch Szkotów. Wszyscy są zawodowcami i mają grać w jednej z drużyn chicagowskich. Tego jeszcze nie było.

Pamiętam przed dwudziestu laty wybrali się dwaj piłkarze lwowskiej Pogoni grać zawodowo zagranicę, jednym z nich był zdaje się Słonecki, drugi Stenerman. Ale żeby zawodowcy polscy zaangażowali się do Chicago, to trochę dla mnie brzmiało dziwnie. Szukam w innych gazetach i dowiaduję się, że piłkarze ci zostali sprowadzeni przez założyciela piłkarskiej ligi amerykańskiej p. Ferdynanda Weiszmana, który obecnie jest właścicielem i menażerem Chicago Maroons.

Są i znajomi

Po godzinie osiągnąłem telefonicznie Chicago Maroons. P. Weiszmana nie ma, jest z piłkarzami jeszcze w Nowym Jorku, ale znają nazwiska polskich piłkarzy.

Notuję: Adam Wolanin, Zygmunt Pyks, Tadeusz Ciepliński, Władysław Bedryło. Rozmówca mój stara się mnie przekonać, jakie to wielkie są gwiazdy piłkarskie. Z ciekawością przerzucam inne pisma i znajduję więcej materiału.

Otóż na pokładzie „Queen Elisabeth", która dobiła w piątek z jednoczesnym, na skutek burzy, późnieniem, przybyło rzeczywiście sześciu piłkarzy z Europy, ściślej mówiąc z Anglii, których personalia według dzienników nowojorskich brzmią następująco: Adam Wolanin, lat 25 „who played with Poland's famed Pogoń eleven from 1936 to 1939 (który grał w słynnej polskiej jedenastce Pogoni od 1936 do 1939). Trochę mię to dziwi, że Wolanin był gwiazdą piłkarską jako 14-letni chłopak, ale czytam dalej — Zygmunt Pyks, lat 25 z Krakowa, obrońca, Tadeusz Ciepliński, lat 25 z Pruszkowa, napastnik. Wszystkiego mogłem się w życiu spodziewać, ale zawodowego piłkarza z Pruszkowa w żadnym wypadku, nie obrażając zresztą tego grodu. Szukamy czwartej gwiazdy. Jest nią 30-letni pomocnik Władysław Bedryło.

Szczegółów tych udzielili prasie: p. Weiszman oraz Wolanin, który występował jako tłumacz ekipy, udzielając na wstępie krótkiego wywiadu, w którym oświadczył, ż piłkarze polscy będą próbowali zaszczepić europejski sposób gry na teren amerykański. Po długich i ciężkich latach wojny, gra w zawodowej drużynie nie będzie ciężką pracą — zakończył swój krótki wywiad Wolanin. Czterem Polakom, którzy podjęli się zadania postawienia na nogi drużyny p. Weiszmana mają pomagać dwaj Szkoci, 17-letni Ian Campbell z Midcalder oraz 27-letni Y. Cadden z Glasgow.

„Dobre" warunki

Czterej Polacy i dwaj Szkoci są pierwszymi piłkarzami, jacy przybyli z Europy „na zamówienie" p. Weiszmana, który spędził w Europie kilka miesięcy, ogłaszając dzień w dzień, że poszukuje piłkarzy do Ameryki na dobrych warunkach finansowych.

Warunki te rzeczywiście pozornie wyglądają nieźle, piłkarze bowiem mają otrzymywać 50 dolarów tygodniówki oraz 100 dolarów za każdy mecz. Nie mogłem się niestety dotąd dowiedzieć, czy w zimie ich zarobek będzie się ograniczał do tych 200 dolarów, co było by wegetacją, jak również wtedy, kiedy kontuzje nie pozwoliłyby grać im przez dłuższy czas. W najlepszym razie zarobek ich wyniesie 600 dolarów miesięcznie, co po potrąceniu podatku, da im około 450 dolarów, co stanowi równowartość na siłę kupna 450 przedwojennych złotych polskich.

Zapewnia to skromne, lecz przyzwoite życie samotnemu. W każdym bądź razie odbiega daleko in minus od zarobków sportowców amerykańskich i jak na „wybitnych piłkarzy europejskich" jest śmiesznie małym honorarium.

Pionierzy

Z wymienionych piłkarzy tylko dwa nazwiska są mi znane z przedwojennych czasów — Wolanina istotnie z lwowskiej Pogoni, choć podany przez Weiszmana wiek nie bardzo się zgadza oraz Bedryły, który też grał w jakiejś lwowskiej drużynie, bodajże Lechii. Pozostali dwaj: Ciepliński i Pyks znani są chyba tylko w swych rodzinnych miastach. Wszyscy czterej zaczęli już treningi, przygotowując się do swego debiutu, o którym w swoim czasie napiszę.

Przyjazd Wolanina i jego towarzyszy potwierdza to, o czym już niejednokrotnie pisałem, że Amerykanie myślą poważnie o postawieniu swej piłki nożnej na wyższym, niż dotychczas poziomie, dając jej zastrzyk świeżej krwi w postaci „importu" piłkarskiego z zagranicy.

Dopływ zagranicznych piłkarzy odbywać się będzie w coraz większym tempie, przyczym płynie on z dwóch kierunków: europejskiego i południowo - amerykańskiego. W zależności od tego kształtuje się obraz drużyn amerykańskich, których gra oparta jest na razie bardziej na grze solistów, niż na grze zespołowej, a zaobserwowane przeze mnie konglomeraty piłkarzy angielskich z południowo - amerykańskimi są dość dziwne i stwarzają na boisku nieraz cudaczne sytuacje, jeśli się na to patrzy ze środkowo - europejskiego punktu widzenia na piłkę nożną.

W każdym bądź razie Amerykanie zdają sobie z tego sprawę i starają się sięgać do najlepszych europejskich wzorów taktycznych i organizacyjnych, aby jak najprędzej upodobnić amerykańską piłkę nożną do europejskiej.

Starają się o to także i piłkarze sami i to we wszystkich kierunkach. Czyż taka notatka, jaką mam przed sobą w Soccer News, organie oficjalnym piłkarzy amerykańskich, nie przypomina coś swojskiego? „Henry Whiston został zawieszony na 2 tygodnie za podpisanie podwójnego zgłoszenia do Queens United i College Point".

Kończąc o amerykańskiej piłce nożnej, należy dodać, że bardzo często mecze sędziowane są przez dwóch sędziów, szczególnie ważniejsze mecze.

(Ciekawe informacje naszego korespondenta, p. Wł. Łogińskiego, możemy uzupełnić szczegółami biograficznymi. Wolanin grał rzeczywiście w lwowskiej Pogoni na środku napadu. W r. 1940 występował w barwach lwowskiego Spartaka, skąd wraz z b. graczem krakowskiej Wisły, później drohobyckiego Junaka Habowskim, powołany został do ligowej drużyny Spartaka w Moskwie. Z armią polską poprzez Bliski Wschód przedostał się do Anglii i dziś... wylądował w St. Zjednoczonych. Wolanin jest w lwowskich kołach sportowych dobrze znany.

Gdy chodzi o Bedrylę, to grał w lwowskiej Lechii, zdaje się, jako... bramkarz hokejowy, o jego „zasługach" w polu futbolowym wiemy niewiele. Red.)

To są wyniki!

Lekkoatleci USA już na bieżni

W Austin (stanie Texas) zostały rozegrane pierwsze w tym sezonie zawody na boisku. Brali w nich udział wyłącznie zawodnicy — akademicy z uczelni środkowego i południowego zachodu. Jak na początek sezonu — osiągnięte wyniki były bardzo dobre.

Bieg 100 y wygrał Martinson w 9.6, zwyciężając niespodziewanie „nadzieję Ameryki na olimpiadę" Parkera, pchnięcie kulą — Prathner 16.02 m, bieg 110 y pł. Orfurth — 14,2; skok wzwyż: Kinderhaas i Coffman — po 1,99; dalszych trzech zawodników podzieliło się drugim miejscem, skacząc po 1,95; skok o tyczce: Cooper — 4,12. Na drugim miejscu znaleźli się wspólnie Dean Fergusson i Peperdina — 4,01; skok w dal: Crowley — 7,31, 2) Roof — 7,25 i 3) Carter—7,25; dysk Prother — 48,03.

W Lafayette na zawodach uniwersyteckich w hali: kula: Fonville — 16,41, 2) Wasser — 16,15; skok wzwyż: Eddee'man i Bachman — 1,97, skok o tyczce: Richards — 4,08.

W Cleveland „latający pastor" Gill Dodds, jak dotąd niepokonany w USA wygrał bieg na jedną milę, w czasie 4:06.5; skok o tyczce Marcon — 4,37 (!) 2) Hilsvalt — 4,28.

Gill Dodds — a Nurmi —

„Latający Pastor" Gil Dodds wygrał w U. S. A. w ostatnią niedzielę dwa biegi w odstępie godzinnym, zwyciężając na 1 i 2 mile.

Historia amerykańskich biegów w hali zna tylko jeden podobny wypadek, jaki miał miejsce w 1925, kiedy Paavo Nurmi po zwycięstwie na 1 milę nad Rayem wygrał w 2 godziny później 5 000 m., bijąc swego również słynnego rodaka Ritolę.

Opolska A kl. na starcie

Równocześnie z rozpoczęciem rozgrywek eliminacyjnych o wejście do Ligi ruszyła do startu Opolska A klasa. Już po pierwszych rozgrywkach można zaryzykować podział na walczące o tytuł mistrzowski i broniące się przed spadkiem do klasy niższej.

Do grupy pierwszej zaliczyć należy Liniarnię (Bytom), Piast (Gliwice), RKS Ludwik (Mikulczyce) Zjednoczenie (Zabrze) i Lwowiankę (Opole).

Obecnie objęła prowadzenie w tabeli drużyna RKS Liniarnia, przy Górnośląskiej Liniarni w Bytomiu. Drużyna ta składa się przeważnie z młodych graczy — robotników, rekrutujących się z miejscowych Opolan. Drużyna będąca na dobrym poziomie technicznym. Cechuje ją dobra kondycja fizyczna, twardość, ambicja i nieustępliwość.

Podobne cechy posiadają piłkarze RKS Ludwik — górnicy z kopalni Mikulczyce.

Gliwicki Piast, będący w jesiennej rundzie równorzędnym przeciwnikiem dla bytomskiej Polonii, przechodzi obecnie spadek formy. Wierząc jednak w sprężystość jego kierownictwa i ambicje graczy, przypuszczamy, że piłkarze gliwiccy odegrają niepośledną rolę w mistrzostwach swego okręgu, a może nawet w walkach eliminacyjnych o 10 miejsce w klasie państwowej.

Dużo do powiedzenia w końcowej fazie rozgrywek, będzie miało zabrskie Zjednoczenie. Pewną szansę na zdobycie tytułu mistrzowskiego posiada Lwowianka (Opole) — drużyna lwowskich repatriantów.

Grupa druga słabsza — to Odra (Opole), Pogoń (Zabrze), Pogoń (Prądnik), Kresowia (Kluczborek) i Zjednoczenie (Prądnik). (z o)

JEŻELI PRAWA — TO NIE SZKODZI

Chodzi o doskonałego tenisistę czeskiego Drobnego, który, jak doniosło jedno z krajowych pism sportowych ma się jakoby wycofać z czynnego życia sportowego — jako tenisista.

Pismo to podaje wiadomość o kontuzji ręki Drobnego, której uległ ten świetny gracz w meczu z Belgiem Washerem na jednym z turniejów na Jasnym Brzegu.

Nie sądzimy by mógł być to powód do wycofania się Drobnego, który w tenisa, jak wiadomo, gra lewą ręką, co się niekiedy u tenisistów zdarza. Więc jeżeli Drobny uległ kontuzji prawej ręki — to chyba mu nie szkodzi — chyba, żeby lewej... (sg)

Polska-Szwecja na ekranie

MECZ Polska — Szwecja w Łodzi został całkowicie sfilmowany. Wyświetlone zostaną jednak tylko fragmenty z trzech walk a mianowicie: Bazarnik — Persson, Kolczyński — Karlsson i Sundin — Klimecki. Najdokładniej zostało sfilmowane spotkanie Kolczyński — Karlsson. Obserwując ten mecz widz łatwo zauważy jak Kolczyński stopniowo demolował siły swego przeciwnika.

Najbliższy „Filmowy Przegląd Sportowy" zawierać będzie również fragmenty z mistrzostw Polski pływackich na krytym basenie w Bytomiu oraz z narciarskich mistrzostw akademickich w Karpaczu.

Świąteczne zwycięstwo...



Trzeba było nas się posłuchać. Radziliśmy przecież, aby do stołu świątecznego nie zapraszać zapaśnika ciężkiej wagi.

Polska i 19-tu jej „satelitow"

w tegorocznych bojach o Puchar Davisa

NIESPEŁNA miesiąc dzieli nas od rozpoczęcia tegorocznych walk tenisistów o Puchar Davisa. Pierwsza tura w strefie europejskiej musi być ukończona do 6 maja. Grają w niej, jak obrazuje załączona tabelka, cztery pary.

Dwuch możnych

Belgia nie powinna mieć większych kłopotów z Luksemburgiem. Washer wygra z pewnością oba single i debla. Hiszpania, mimo, iż przygotowuje się starannie, będzie miała trudny orzech do zgryzienia w walce z Egiptem. Stawiamy raczej na tenisistów z nad Nilu.

Trzecie spotkanie tej tury stanowi nielada sensację. Zeszłoroczny finalista strefy europejskiej — Szwecja, zmierzy się z reprezentacją, w której gra Drobny. Czy Drobny wystarczy jednak, by wygrać mecz dla barw swego kraju? Wydaje się, że nie. Szwedzka para: Bergelin — Johansson jest równiejsza od tej, którą zapewne wystawią Czesi: Drobny — Vodicka. Teoretycznie Szwecja powinna spotkanie wygrać — po bardzo zresztą ciężkiej i zaciętej walce.

W czwartym wreszcie meczu typujemy Szwajcarię.

Nasz start

Druga tura ma być ukończona do 20 maja. Interesuje nas tym bardziej, że gramy w niej z Anglią, którą gościmy w Warszawie na centralnym korcie „Legii".

Ale po kolei. Belgia będzie miała ciężką przeprawę z Egiptem. Wynik mocno pod znakiem zapytania. Stawiamy mimo wszystko na Belgię. Francja wpada na przeciwnika równie mocnego, jak i egzotycznego. Siłę Indii opieramy coprawda tylko na jednej przesłance, na tym mianowicie, że doskonały Drobny oberwał swego czasu w zeszłym roku nad Gangesem niezłe lanie, nie dochodząc w turnieju nawet do finału. Jeśli nie był to wpływ klimatu, to należałoby egzotycznych tenisistów klasyfikować wysoko i Petra z Pelizzą będą mieli trudną walkę. Ponieważ jednak spotkanie odbędzie się w Paryżu, ryzykujemy postawić na Francję.

Teraz uwaga! Grają Skonecki i Hebda. Ich przeciwnikiem jest doskonały Mottram (którego mimo ambicji) Polacy pokonać nie są w stanie. Drugi przeciwnik (który nie jest jeszcze znany) jest słabszy od Mottrama. Cóż się dzieje? A no — zobaczymy niedługo na korcie Legii. Może być jeszcze jedna nielada sensacja. Może przeciwko Anglikom zagra przybyły do kraju Ignacy Tłoczyński. Jeśli tak — doprawdy szanse nasze na zwycięstwo wzrastają poważnie, a mowy być nie może, abyśmy wtedy przegrali, jak to się mówi — do kółka.

Jeszcze dwa egzotyki

Holandia nie da rady egzotycznym tenisistom z Południowej Afryki. Nie wiele dziś o nich wiemy, ale jeszcze mniej o Holendrach.

Jugosławia „musi" roznieść Irlandię. Obawiamy się, że wynik brzmieć będzie 5:0, podobnie, jak następny egzotyczny zespół tenisistów z Nowej Zelandii „da szkołę" Norwegii.

Dania upora się z pewnością z Monaco, ale chyba nie do zera, wreszcie Szwecja pokona gładko swego przeciwnika, Szwajcarię, przechodząc lekko do 3-ciej tury.

Widzę... widzę!...

Tak zwykle szepczą jasnowidze, przepowiadając tajemniczą przyszłość. Idziemy ich śladem.

Jesteśmy w 3-ciej turze.

Belgia dość wysoko ulega Francji. My zaś, tj. Skonecki, Hebda — ale... i Tłoczyński, po emocjonującej walce z Anglikami, powiedzmy wygranej — musimy mimo wszystko przegrać z Południową Afryką. Jeśliby był Ignac — to wiemy, że powie, że wcale nie musimy i kto wie, czy nie wygra swoje 2 punkty. Ważne jest, że mecz znowu odbyłby się w Polsce.

Jugosławia stacza zacięty bój z N. Zelandią, ale pewnie wygrywa. Dania jest rozniesiona przez Szwecję.

Półfinały. Francja gra w Paryżu z Płd. Afryką. Dlatego też, u siebie po ciężkiej walce wygrywa. Szwecja daje rewanż (za zeszły rok) Jugosławii. Przewidzieć wynik trudno. Jeśli spotkanie w Sztokholmie — to Szwecja. I odwrotnie — jeśli w Belgradzie.

W związku z tym wynik finału strefy europejskiej zachodzi jednak mgłą. (sg)

Do 6 maja	Do 20 maja	Do 3 czerwca	Do 17 czerwca	Do 15 lipca
1. Belgia				
2. Luksemburg				
3. Hiszpania				
4. Egipt				
	5. Francja			
	6. Indie			
	7. Anglia			
	8. Polska			
	9. Holandia			
	10. Afryka Płd			
	11. Jugosławia			
	12. Irlandia			
	13. Norwegia			
	14. N. Zelandia			
	15 Dania			
	16 Monaco			
17 Szwecja				
18. Czechosłowacja				
19. Grecja				
20. Szwajcaria				

Czyżby amnestia?

Sprawa reaktywowania jako amatorów fenomenalnych biegaczy Szwecji Arne Anderssona i Gundara Haegga — znowu wypłynęła na widownię. Oficjalne źródła szwedzkie donoszą, że ci zostaną reaktywowani jako amatorzy jeszcze przed początkiem sezonu. Zmiana stanowiska Szwedzkiego Związku Lekkoatletycznego nastąpiła prawdopodobnie pod naciskiem pewnych osobistości ze sfer sportowych USA, które zawsze twierdziły, że Haegg nie przekroczył przepisów amatorskich w czasie swego tournee po Ameryce.

Podczas swej ostatniej wizyty w Ameryce płotkarz Lindman i średniodystansowiec Gustafsson przeprowadzili szereg rozmów, które wybitnie wpłynęły na przyśpieszenie całej sprawy. Prasa amerykańska twierdzi, że reaktywowanie Haegga [illegible] zwykłym aktem sprawiedliwości. W roku przedolimpijskim powrót na bieżnię dwóch tych [illegible] [illegible] lekkoatletyki [illegible] niezwykle [illegible]

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł. 72.—
kwartalnie . . . . „ 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy"

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03 Skrytka pocztowa 181.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34 Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1. B-20750